

Obszary polityki społecznej, a także obszary życia zbiorowego, w których dzieją się sprawy dla polityki społecznej ważne, stają się coraz bardziej rozległe. Nie ma zatem nic dziwnego w tym, że artykuły prezentowane na łamach pisma nie zawsze składają się w mniej czy bardziej spójną całość – wszak zainteresowania i kompetencje naszych autorów dotyczą nader różnych zagadnień. Nie jesteśmy w redakcji zwolennikami hasła o rozkwitaniu tysiąca kwiatów, ale z wielowątkowości polityki społecznej warto zdawać sobie sprawę! Ułożyliśmy zatem taki numer pisma, w którym – mamy nadzieję – każdy z naszych Czytelników znajdzie dla siebie tekst interesujący bardziej niż inne. A – poza wszystkim – kanikuła przecież, więc zapewne mało kto znajdzie siłę na studiowanie letniego numeru naszego miesięcznika „od deski do deski”. Zatem – miłych urlopów życzy Państwu.

Redakcja

BIEDA I ROZPIĘTOŚĆ DOCHODÓW JAKO ŹRÓDŁA PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH – TEST KONCEPCJI POZIOMICY

Arkadiusz Karwacki

Tomasz Szlendak

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

WSTĘP

Jednym z zadań, jakie stawiają sobie politycy społeczni, jest poszukiwanie przyczyn najbardziej palących problemów, które dotyczą członków współczesnych społeczeństw wysoko rozwiniętych. Pośród sporów ideologicznych często mamy do czynienia z obiegową opinią, że najważniejszą przyczyną takich dysfunkcji, jak śmiertelność niemowląt, samobójstwa, zabójstwa, alkoholizm i narkomania jest doświadczanie ubóstwa, rozumianego jako niedostatek środków do zaspokajania podstawowych potrzeb.

Czy tak jest naprawdę? Czy to brak pieniędzy w portfelach wielu obywateli dezorganizuje życie jednostkowe i zbiorowe? Brytyjscy epidemiolodzy Richard G. Wilkinson i Kate Pickett, na podstawie wieloletnich analiz, stawiają śmiałą tezę, że to wcale nie bieda traktowana w sposób obiektywny (a mierzona zgodnie z ujęciem absolutnym), a doświadczane w danym kraju nierówności w rozkładzie dochodów są stymulatorem i podstawową przyczyną prowadzącą do problemów społecznych w rodzaju znacznego nasilenia przypadków chorób psychicznych, otyłości, przemocy, czy braku zaufania w danym kraju.

Niniejszy artykuł jest próbą weryfikacji tezy Wilkinsona i Pickett (zwanej „koncepcją poziomicy”) poprzez odpowiedź na pytanie: czy za kluczowy stymulator wielu społecznych problemów należy uznać skalę biedy absolutnej, czy też – jak twierdzą Wilkinson i Pickett – nierówności w rozkładzie dochodów?

KONCEPCJA POZIOMICY W ZARYSIE

Richard G. Wilkinson wraz z Kate Pickett we wspólnie napisanej książce (2009) udowadniają, że wzrastająca za sprawą rozwoju współczesnego kapitalizmu nierówność dochodów jest odpowiedzialna za zwiększającą się skalę problemów społecznych, które przekładają się na zaskakujące liczby: liczbę osób przebywających w zakładach karnych, liczbę przypadków chorób psychicznych, liczbę osób, które cierpią na otyłość czy liczbę osób, które nie mają zaufania do innych ludzi.

Skrupulatnie odnajdywane korelacje między skalą nierówności społecznych (mierzoną za pomocą wskaźnika Giniego oraz stosunku między dochodem 20% najbogatszych i najuboższych obywateli konkretnych krajów) a odsetkiem osób przesiadujących w więzieniach, jednostek wykazujących postawy rasistowskie czy cięż u nastolatka są na tyle stałe i niezmiennie (obojętnie, do jakiego zestawu danych, by się nie odwoływać), że zdaniem Wilkinsona

i Pickett można mówić o związku przyczynowym obowiązującym w skali uniwersalnej.

Choć książka Wilkinsona jest podsumowaniem trzydziestu lat jego pracy naukowej prowadzonej z wykorzystaniem najrozmaitszych doniesień badawczych (zaczepniętych z ponad dwustu różnych źródeł), to najmocniejsze argumenty przemawiające na korzyść swojej koncepcji Wilkinson i Pickett odnaleźli w wynikach badań Banku Światowego nad pięćdziesięcioma najbogatszymi państwami świata. Uważają jednak, że można ich doniesienia uogólnić i zastosować z powodzeniem do analizy przyczyn problemów społecznych w krajach nieuwzględnionych w badaniach Banku Światowego.

Wilkinson i Pickett zadają sobie pytanie (2009, s. 15–30), czy rozpiętość dochodów i skala nierówności społecznych są ważniejsze dla bezproblemowego funkcjonowania społeczeństwa od stopnia biedy, w której żyją najubożsi. Im wyższa rozpiętość dochodów, tym wyższa skala problemów.

Wychodząc z tych założeń, w jednej ze swoich prac (2007) i korzystając z danych United Nations Development Program (Human Development Indicators) z 2003 r., Wilkinson i Pickett analizują sytuację 24 krajów: Australii, Austrii, Belgii, Kanady, Danii, Finlandii, Francji, Niemiec, Grecji, Irlandii, Izraela, Włoch, Japonii, Holandii, Nowej Zelandii, Norwegii, Portugalii, Singapuru, Słowenii, Hiszpanii, Szwecji, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Nierówność dochodów w tych krajach zmierzono jako stosunek rocznych dochodów pozyskiwanych przez jedną piątą najuboższych do rocznych dochodów pozyskiwanych przez jedną piątą najbogatszych. Stosunek ten wahał się od 3,4 w Japonii (kraju o najbardziej płaskiej strukturze zarobków) do 9,7 w Singapurze, kraju najbardziej rozwarstwowym pod względem rocznych zarobków.

W wyniku szczegółowej analizy danych okazało się, że jakiegokolwiek wskaźnika jakości życia byśmy nie rozpatrywali, to jednostki z krajów o spłaszczonej strukturze zarobków niemal zawsze radzą sobie lepiej od jednostek w krajach silnie rozwarstwowanych pod względem dochodów.

Inaczej mówiąc, społeczeństwa silnie rozwarstwione pod względem dochodów są społecznie dysfunkcyjne na wielu poziomach i w wielu sferach. Tak się dzieje w wypadku mobilności społecznej, występowania schorzeń psychicznych w populacji i ludzi pozostających w zakładach karnych. Ważny jest bowiem efekt porównania naszych zasobów z zasobami innych ludzi, a nie bezwzględne warunki, w których żyjemy oraz „nierelatywna” jakość użytkowanych przez nas dóbr.

Skala problemów społecznych, które dotyczą np. biednych Amerykanów (choć zauważmy, że ich bieda byłaby wręcz bogactwem z perspektywy ludzi ubogich z krajów mniej ekonomicznie rozwiniętych), jest znacznie większa od skali problemów dotyczących ludzi ubogich w krajach egalitarnych. Mimo posiadanych samochodów, lodówek i telewizorów, wśród ubogich Amerykanów więcej jest nastolatków w ciąży i przestępców w więzieniach niż wśród ubogich Szwedów.

A zatem – to nierówność jest ważna, nie zaś pozostawanie w biedzie, skoro ta może przybierać w różnych krajach rozmaite wymiary i formy.

METODA ANALIZY I HIPOTEZY

W niniejszym artykule postanowiliśmy sprawdzić, czy korelacja odkryta przez Wilkinsona i Pickett jest uniwersalna i czy faktycznie, kiedy skorzystamy z innego niż ci autorzy zestawu wiarygodnych danych, problemy społeczne okażą się silniej skorelowane z nierównością w danym kraju niż z rozmiarami biedy, mierzonej w sposób absolutny. Dane pomocne w weryfikacji tezy Wilkinsona i Pickett odnaleźliśmy w prowadzonym od 2002 r. Europejskim Sondażu Społecznym – ESS (Jowell 2007).

Badanie ESS realizowane było w 23 krajach na reprezentatywnej próbie jednostek w wieku powyżej 15 lat, mówiących językiem konkretnego kraju oraz posiadających jego obywatelstwo. W każdym kraju przebadano próbę 1500 jednostek, zaś w krajach o liczbie ludności poniżej 2 mln – 800 respondentów. Do tej pory odbyły się trzy tury ESS – w latach 2002, 2004 i 2006.

Analizie poddajemy 20 krajów dzisiejszej UE. Dokonaliśmy wyboru takiej liczby państw z uwagi na to, że dysponujemy w ich wypadku zarówno wynikami badań w ramach ESS, jak i współczynnikiem Giniego pochodzącymi z tego samego 2004 r. (*The Social Situation... 2008*).

Jako zmienną niezależną traktujemy wartość wskaźnika Giniego (miara nierówności w rozkładzie dochodów) oraz arbitralnie dobrane dwa wskaźniki biedy absolutnej (odsetek osób dysponujących dochodem mniejszym niż 5 euro na dobę oraz odsetek osób, które w ostatnich 12 miesiącach miały problemy z uiszczeniem opłat za wodę, gaz i prąd). Jako zmienne zależne traktujemy śmiertelność niemowląt na 1000 urodzeń oraz liczbę zabójstw przypadających na 100 tys. mieszkańców.

Jeśli tezy Wilkinsona i Pickett miałyby się potwierdzić, pozytywnie weryfikowalibyśmy następujące hipotezy.

Hipoteza 1. *Im większe nierówności w rozkładzie dochodów w konkretnym kraju (mierzone wartością wskaźnika Giniego), tym większa skala śmiertelności niemowląt. Nie ma takiego związku (lub jest słabszy) między skalą biedy absolutnej (mierzoną dwoma przyjętymi wskaźnikami) a śmiertelnością niemowląt.*

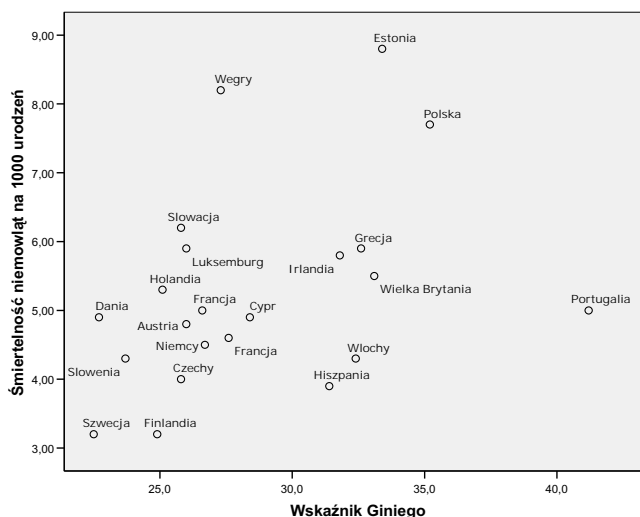
Hipoteza 2. *Im większe nierówności w rozkładzie dochodów w konkretnym kraju (mierzone wartością wskaźnika Giniego), tym większa liczba zabójstw na 100 tys. mieszkańców. Nie ma takiego związku (lub jest słabszy) między skalą biedy absolutnej (mierzoną dwoma przyjętymi wskaźnikami) a liczbą zabójstw na 100 tys. mieszkańców.*

ANALIZA

Pierwszą z interesujących nas kwestii jest związek nierówności w rozkładzie dochodów oraz biedy mierzonej w sposób absolutny ze śmiertelnością niemowląt. Okazuje się, że wskaźnik korelacji liniowej Pearsona dla współczynnika Giniego i śmiertelności niemowląt na 1000 urodzeń wynosi $r = 0,378$ (przy istotności $p = 0,083$). Należy zatem wskazać średni związek, do tego nieistotny statystycznie, czyli niepozwalający na generalizację.

Trudno zatem przekonująco uznać, że nierówności w rozkładzie dochodów determinują śmiertelność niemowląt.

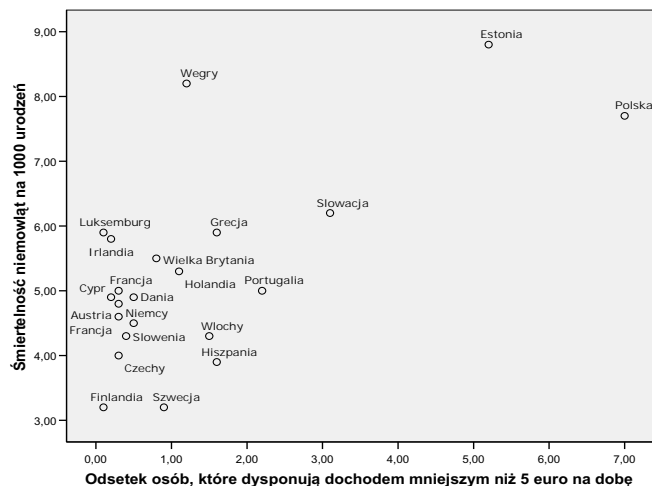
Wykres 1. Związek między śmiertelnością niemowląt a nierównościami w rozkładzie dochodów



Warto teraz sprawdzić, czy istnieje związek między śmiertelnością niemowląt a ubóstwem, mierzonej w sposób absolutny poprzez wykorzystanie wskaźnika niskich dochodów w społeczeństwie. Wskaźnik korelacji liniowej Pearsona dla odsetka osób w każdym kraju dysponujących dochodem mniejszym niż 5 euro na dobę i śmiertelności niemowląt na 1000 urodzeń wynosi $r = 0,658$ (przy istotności $p = 0,001$). Korelacja jest istotna na poziomie 0,01, dwustronnie.

Można zatem wskazać wyraźny, istotny statystycznie związek między ubóstwem rozumianym jako zagrożenie dla zaspokajania elementarnych potrzeb a skalą śmiertelności niemowląt. Zależności te zilustrowaliśmy na wykresie 2.

Wykres 2. Związek między śmiertelnością niemowląt a odsetkiem osób, które dysponują niskim dochodem

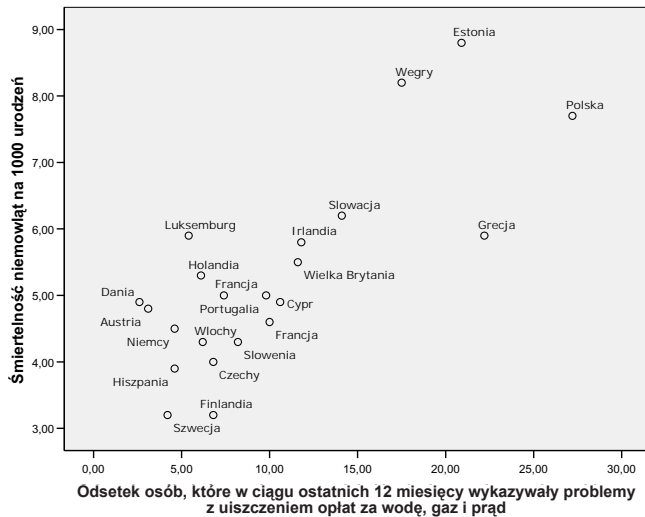


Czy drugi z wybranych przez nas wskaźników biedy absolutnej potwierdzi ten związek? Wskaźnik korelacji liniowej Pearsona dla odsetka osób, którzy wykazywali problemy w uiszczeniu opłat za wodę, gaz i energię w ciągu ostatnich 12 miesięcy oraz śmiertelności niemowląt na 1000 urodzeń wynosi $r = 0,782$ (przy istotności $p = 0,00$). Korelacja jest istotna na poziomie 0,01, dwustronnie.

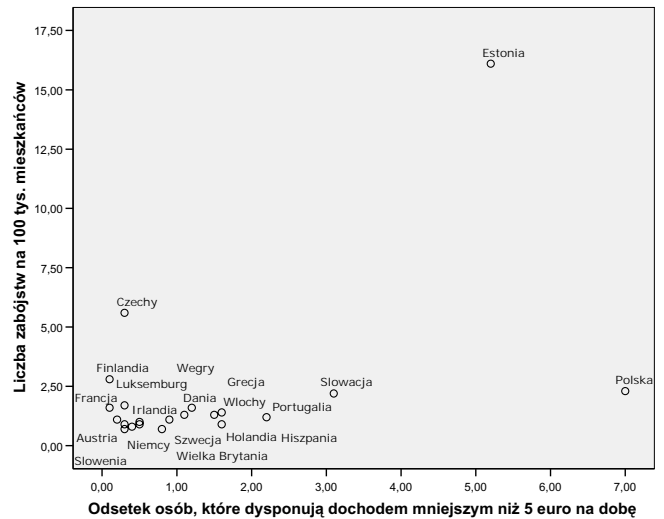
A zatem istnieje wyraźny związek statystyczny między analizowanymi zmiennymi, zobrazowany na wykresie 3.

Jeśli nierówności w rozkładzie dochodów wykazują słabszy związek ze śmiertelnością niemowląt niż ten sam problem z obiektywnie traktowanym niedostatkiem środków finansowych, warto określić relacje biedy i nierówności w rozkładzie dochodów z innym wybranym przez nas problemem społecznym, a mianowicie przestępstwami popełnianymi przeciwko osobom w postaci zabójstw.

Wykres 3. Związek między śmiertelnością niemowląt a odsetkiem osób, które mają problemy z uiszczaniem podstawowych opłat za użytkowanie mieszkania



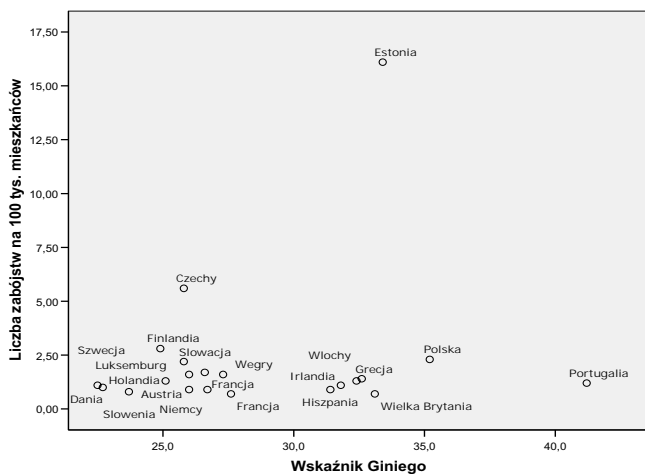
Wykres 5. Związek między liczbą zabójstw a odsetkiem osób, które dysponują niskim dochodem



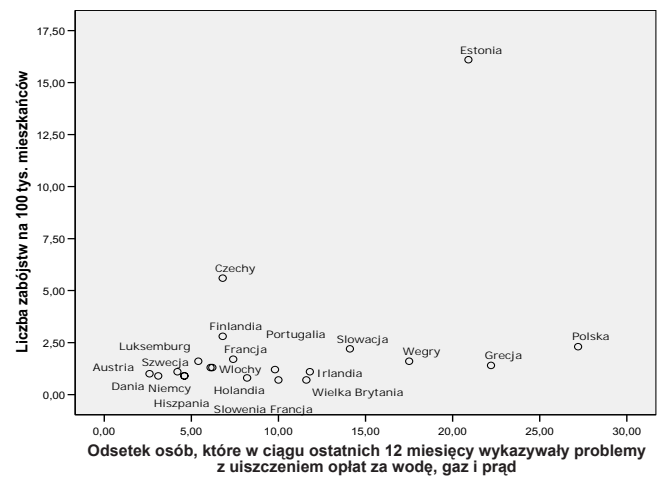
Spójrzmy na początek na siłę związku między nierównościami dochodowymi a liczbą zabójstw na 100 tys. mieszkańców. Wskaźnik korelacji liniowej Pearsona dla wartości wskaźnika Gini i liczby zabójstw na 100 tys. mieszkańców wynosi $r = 0,178$ (przy istotności $p = 0,440$).

A zatem jest to słaby związek nieistotny statystycznie. Relacje między zmiennymi przedstawiliśmy na wykresie 4.

Wykres 4. Związek między liczbą zabójstw a nierównościami w rozkładzie dochodów



Wykres 6. Związek między liczbą zabójstw a odsetkiem osób, które mają problemy z uiszczaniem podstawowych opłat za użytkowanie mieszkania



WNIOSKI

Odnosząc się do pierwszej z postawionych hipotez, analizy statystyczne pozwalają na konstatację, że wbrew teozom Wilkinsona i Picketta powszechność ubóstwa (rozumianego jako obiektywnie niedostateczne zasoby finansowe) stymuluje problem społeczny, jakim jest śmiertelność niemowląt, nie zaś skala nierówności w rozkładzie dochodów (lub, przynajmniej, ta zależność jest bardziej wyraźna i istotna statystycznie).

Nie da się zatem pozytywnie zweryfikować pierwszej hipotezy i jest to zgodne z ustaleniami płynącymi z badań nad biedą, wskazującymi na szereg predyspozycji i postaw powszechnych w ubogich środowiskach. Mamy tu na myśli nadreprezentację zachowań patologicznych, wśród których można wyodrębnić akty przemocy wobec ciężarnych kobiet i niemowląt, ale także wpływ alkoholu i nikotyny na stan zdrowia płodów i noworodków.

Życie w biedzie wiąże się także z niedożywieniem, niskokalorycznymi, mało urozmaiconymi potrawami, które nie sprzyjają zdrowemu rozwojowi płodu. Jako że wśród ubogich nadreprezentowane są osoby o niskim stopniu edukacji, można mniemać, że często brakuje im świadomości potrzeb niemowlęcia, jak i wyobraźni dotyczącej potencjalnych zdarzeń, jakie mogą zaistnieć w konkretnych warunkach z dramatycznym skutkiem dla nowo narodzonych dzieci (Lister 2004).

Wielodzietność charakterystyczna dla osób żyjących w biedzie często nie sprzyja możliwości poświęcenia wszystkim dzieciom

A może – jak w przypadku wcześniej analizowanego problemu – to bieda wpływa na występowanie aktów pozbawienia życia innych osób? Wskaźnik korelacji liniowej Pearsona dla odsetka osób w każdym kraju dysponujących dochodem mniejszym niż 5 euro na dobę i liczby zabójstw na 100 tys. mieszkańców wynosi $r = 0,496$ (przy istotności $p = 0,022$). Korelacja jest istotna na poziomie 0,05, dwustronnie.

Można zatem wykazać średni związek między zmiennymi, istotny statystycznie (relacje między zmiennymi ilustruje wykres 5). Z kolei wskaźnik korelacji liniowej Pearsona dla odsetka osób, które wykazywały problemy w uiszczaniu opłat za wodę, gaz i energię w ciągu ostatnich 12 miesięcy oraz liczby zabójstw na 100 tys. mieszkańców wynosi $r = 0,382$ (przy istotności 0,087). Ilustracja relacji między tymi zmiennymi przedstawiono na wykresie 6. Związek między tymi zmiennymi jest średni i nieistotny statystycznie.

wystarczającej uwagi (Blake 1981). Życie w biedzie to często stałe zmaganie o przetrwanie biologiczne, zgodnie z uformowanymi w konkretne wzory kulturowe predyspozycjami. Ludzie kulturowo ubodzy (jednocześnie posiadający nikłe zasoby ekonomiczne) w sobie właściwy sposób usiłują przetrwać każdy kolejny dzień (Karwacki 2006). Zmagania z codziennością oznaczają często odebranie uwagi od opieki nad dziećmi. Co więcej, często rodzeństwo zmuszone jest do sprawowania takiej opieki, co może kończyć się tragicznie.

Problem z socjalizacją licznych dzieci w środowiskach ubogich jest współcześnie nagłaśniany, a znakomitym przykładem próby zmiany niekorzystnych tendencji jest program zainicjowany przez burmistrza Nowego Jorku Michaela Bloomburga, polegający na uzależnieniu części świadczeń dla osób ubogich od m.in. odbywania przez kobietę regularnych badań prenatalnych w okresie ciąży (Cardwell 2006). Jest to akcja skierowana do osób biednych, wśród których diagnozy wskazywały na powszechność przewlekłych chorób dotyczących niemowlęta, a także ich zgonów.

To bieda zatem intensyfikuje prawdopodobieństwo zwiększonej śmiertelności nowo narodzonych dzieci.

Drugi z analizowanych tu problemów społecznych – zabójstwa – jest przejawem rażącego naruszenia norm społecznych i prawnych, które regulują społeczny porządek. Okazuje się, że liczba zabójstw jest tym większa, im większe są rozmiary absolutnie mierzonego niedostatku. Jednocześnie wykazaliśmy brak związku między doświadczanymi nierównościami a liczbą zabójstw na 100 tys. mieszkańców. Nie możemy zatem pozytywnie zweryfikować drugiej hipotezy.

Przypomnijmy, że Wilkinson i Pickett są zdania, że w krajach doświadczających dużych dysproporcji w rozkładzie dochodów jednostki bardziej koncentrują się na materialnych oznakach statusu – to one stanowią przedmiot aspiracji.

Hipotetycznie można więc było zakładać, że klujące w oczy dysproporcje zasobów, a przy tym szans i warunków do społecznej partycypacji, sprzyjać będą powszechności prób „wyrównywania rachunków”, na przykład w postaci zawłaszczania mienia, czemu może towarzyszyć pozbawienie kogoś życia.

Nasze analizy tego nie potwierdzają. Liczba osób pogrążonych w biedzie jest pozytywnie skorelowana z liczbą zabójstw. Im więcej jednostek żyjących w skrajnym ubóstwie, tym więcej w danym kraju zabójstw na 100 tys. mieszkańców.

Wyjaśniając tę korelację ponownie należy odwołać się do charakterystyk przypisywanych ludziom ubogim w świetle socjologicznych eksploracji obszarów niedostatku. Bieda to często sprzyjające podłoże dla zachwianej socjalizacji, której skutkiem jest kształtowanie jednostek niezdolnych do przestrzegania dominujących w danym społeczeństwie norm, podzielenia uznawanych wartości i tłumienia negatywnych postaw i zachowań.

Socjalizacja w warunkach niedostatku to podstawa do ukształtowania jednostek, które swoje „chcieć” mogą starać się przełożyć na „mieć”, przy zastosowaniu instrumentów, które nie uwzględniają barier nie do pokonania. Także zabójstwa w afekcie, pod wpływem środków, które na co dzień znieczulają trudną do zniesienia rze-

czywistość (takich jak alkohol czy narkotyki), mogą wpisywać się w ten scenariusz.

Nasze ustalenia wskazują, że uzdrawianie życia społecznego i uwalnianie go od nagromadzonych problemów powinno się dokonywać poprzez uaktywnienie szans na powszechny awans ekonomiczny i podniesienie wartości materialnych zasobów obywateli. Naturalnie nie należy tych słów interpretować jako akceptacji dla zwiększonych biernych transferów socjalnych, wszak upodmiotowienie ekonomiczne może być i często jest dokonywane za pomocą instrumentów aktywizujących.

Wyniki naszych analiz każą przypuszczać, że konsekwencją bogacenia się społecznych nizin i zasypywania dochodowych dysproporcji byłaby znaczna poprawa jakości ich życia, uwalniająca od palących problemów, których przyczyny w niniejszym artykule poszukiwaliśmy.

Co interesujące, jak wskazuje Gosta Esping-Andersen, społeczeństwa, które wykazują niskie wartości stopy ubóstwa, są jednocześnie bardziej egalitarne niż kraje, gdzie odsetek biedy jest większy (por. Esping-Andersen 2002). Zasada ta obowiązuje bez względu na to, czy względny poziom ubóstwa zdefiniuje się jako uzyskiwanie dochodów poniżej 40%, 50% czy 60% średniego dochodu (por. OECD 2008).

Zatem nawet tak prosty zabieg analityczny pozwala uznać, że receptą na złagodzenie społecznych dysfunkcji nie jest – jak postulują Wilkinson i Pickett – jedynie manipulacja systemami podatkowymi, która prowadziłaby do obciążenia dochodów ludzi najbogatszych i transferowanie tych środków w kierunku najuboższych. Niwelacja problemów społecznych może dokonywać się poprzez stymulację najuboższych i zwiększanie ich dochodów, niezależnie od aktualnej i przyszłej zasobności portfela najbogatszych, czego efektem może być z kolei proces zamykania rozwartych nożyc w rozkładzie dochodów.

LITERATURA

- Blake J. (1981), *Family size and the quality of children*, „Demography”, t. 18, nr 4.
- Cardwell D. (2006), *Bloomberg Plans New Office to Help New York's Poor*, „The New York Times”, wrzesień, nr 19.
- Esping-Andersen G. (2002), *Why we Need a New Welfare State?*, Oxford: Oxford University Press.
- Jowell R. & the Central Coordinating Team (2007), *European Social Survey 2006/2007. Technical Report*, London: Centre for Comparative Social Surveys City University.
- Karwacki A. (2006), *Błędne koło. Reprodukcyjność kultury podklasy społecznej*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Lister R. (2004), *Poverty*, Cambridge: Polity.
- OECD (2008), *Growing Unequal? Income Distribution and Poverty in OECD Countries*, Paris.
- The Social Situation in the European Union 2007. Social Cohesion Through Equal Opportunities* (2008), European Commission, dostęp [15.05.2009], dostępny w Internecie: http://ec.europa.eu/employment_social/spsi/reports_social_situation_en.htm
- Wilkinson R.G., Pickett K. (2007), *The problems of relative deprivation. Why some societies do better than others*, „Social Science & Medicine” nr 65.
- Wilkinson R.G., Pickett K. (2009), *The Spirit Level. Why More Equal Societies Almost Always Do Better*, London: Allen Lane.

SUMMARY

The aim of the article is to verify the assumptions by Richard G. Wilkinson and Kate E. Pickett (2009) indicating a strong correlation between the inequality of income range and social problems evidenced in contemporary developed countries (the thesis is called the Spirit Level concept). In the article the concept is tested by the comparison of correlations between poverty measured according to the absolute interpretation (whose indicators are the percentage of people living on less than 5 euros a day and the evidence of difficulty in the payment of water, gas and electricity bills) as well as income range in a given country (measured by means of the Gini index) and such social problems as infant mortality per 1000 births and the number of homicides per 100 000 inhabitants. This relation has been tested in 20 European Union countries. The analyses indicate that the spread of absolute poverty (more than the scale of income inequalities) influences the intensification of social problems occurrences.